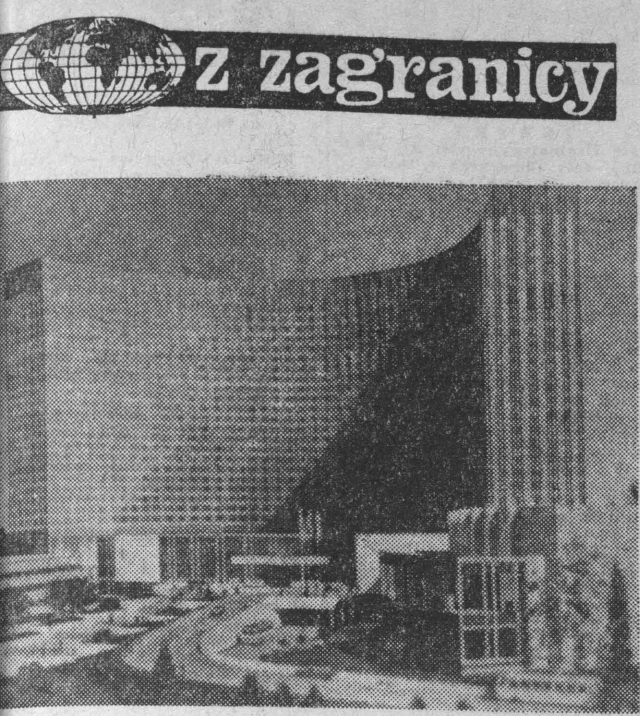


ta orla

który zaczął odstraszać orla.
koniec orszel odleciał
także wystraszonemu żagla.

W. Antonow ruszył w do-
drupe, lecz po chwili coś pra-
ciła nad nim z wielką zwin-
Zakończył z wrotem i ujrzał
zaczęło się w górę orla, który
dotychczas postanowił zemścić się
ciotkiaku z porzuceniem po-
tęgi zdobyć. Ptak skończył
bomble jeszcze dwukrotnie,
bez skutku. Nieustannie nad-
un, a oner okazał się skutecznie
chroną.

Wystawa czynna będzie do końca lutego. Białostok krywszy swe możliwości w owianiu opieki nad żywicią tradycjami sztuki i jej czyni obecnie stara zorganizowanie w roku szym Triennale Pol Współczesnych Tkanin i wych. (jot)



W Moskwie czynna jest wystawa makiet i modeli obiektów, które wzniesione będą przed Olimpiadą 1980 r. NA ZDJĘCIU — makiet hotelu dla zagranicznych kibiców. CAF-TASS

Z zagranicy

Zima - czas nauki

O kres zimy to z dawien dawna, nie tylko uresztą w Niemieckiej Republice Demokratycznej — czas nauki rolnika. I chociaż wraz ze stopniowym przechodem w rolnictwie na przemysłowe metody produkcji o adyweinyj kiedyś „zimowej przerwie” w pracy rolnika trudno już dzisiaj właściwie mówić, to przecież natężenie robót tej porze roku jest mimo wszystko mniejsze niż w czasie letniej czy wykopków. Nie jest więc rzeczą przypadkiem, że właśnie w miesiącach późnojesiennych i zimowych wielu spółdzielców wykorzystuje czas na uzupełnienie swej wiedzy i podnoszenie kwalifikacji.

Poziom wykształcenia rolników w NRD rośnie zresztą z roku na rok, a pęd do wiedzy stał się zjawiskiem masowym. Oto kilka danych. W latach 1971—75, w ramach szkolnictwa dla dorosłych, dyplom agrotechnika zdobyło 60 tysięcy osób, w tym pokazała liczba kobiet. Jeśli w roku 1970 tylko ok. 57 procent zatrudnionych w rolnictwie posiadało dyplom ukończenia szkoły zawodowej, to obecnie już 80 procent. Pracowników rolnictwa z wykształceniem wyższym i średnim zawodowym było w 1971 roku odpowiednio 12 tys. i 36 tysięcy, gdy w roku 1975 już 17 tys. oraz 45 tysięcy.

Zjawiskiem szczególnie znaczącym jest przy tym szybkie podnoszenie swych kwalifikacji przez kobiety wiejskie. Jeśli w 1960 roku jeszcze prawie żadna gospodyni wiejska nie posiadała fachowego wykształcenia rolniczego, to obecnie już 3/4 kobiet zatrudnionych w rolnictwie ma co najmniej patent (Fachbrief) rolnika. Dodac tu należy, że w minionym pięcioleciu kwalifikacje zawodowe w tym sektorze gospodarki zdobyło więcej kobiet niż mężczyzn.

Trend w kierunku uzupełniania i podwyższania swej wiedzy fachowej zresztą nie wygasa, a podsyca jest przez nieustanny postęp techniki, nowych metod gospodarowania i racjonalizacji, torujących sobie coraz szerszą drogę także w rolnictwie. I tak w roku 1980

już 90 proc. wszystkich zakładów w NRD rośnie zresztą z roku na rok, a pęd do wiedzy stał się zjawiskiem masowym. Oto kilka danych. W latach 1971—75, w ramach szkolnictwa dla dorosłych, dyplom agrotechnika zdobyło 60 tysięcy osób, w tym pokazała liczba kobiet. Jeśli w roku 1970 tylko ok. 57 procent zatrudnionych w rolnictwie posiadało dyplom ukończenia szkoły zawodowej, to obecnie już 80 procent. Pracowników rolnictwa z wykształceniem wyższym i średnim zawodowym było w 1971 roku odpowiednio 12 tys. i 36 tysięcy, gdy w roku 1975 już 17 tys. oraz 45 tysięcy.

LILIAN SCHUELER

ETIOPIA

Revolucja po dwóch latach

W Etiopii narasta napięcie. Mnożą się akty terroru i zabójstwa na tle politycznym. Ofiarą zamachów padają członkowie rewolucyjnego rządu i działacze polityczni. W kołach oficjalnych Addis Abeby nie ukrywa się, że działalność grup kontrrewolucyjnych stanowi poważną groźbę dla przyszłości kraju. Skrytobójcze zamachy na życie działaczy politycznych i społecznych, sabotaż gospodarczy i prowokowanie chaosu — to ataki i reakcje na cały dotychczasowy dorobek etiopskiej rewolucji, na głębokie przeobrażenia społeczne i gospodarcze, których dokonania podjęli się oficerowie armii etiopskiej, gdy we wrześniu 1974 r. obalili oni cesarza Haile Selassie.

Revolucyjny rząd postawił przed Etiopią cel zbudowania nowego społeczeństwa, opartego na równości i sprawiedliwości. Władzę w tym społeczeństwie przynosi ludowemu frontowi rewolucyjnemu, znajdującemu się pod kierownictwem partii klasy robotniczej.

W ślad za ogłoszeniem takiego programu, w Etiopii przeprowadzono radykalne reformy. Wraz z nacjonalizacją ziemi podważona została cała struktura feudalna tego kraju. Chiopi stali się decydującą większością ludności etiopskiej (90

W biłostockiej Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych wita mnie dość powściągliwie kierownicze grono pod wodzą dyrektora MARIANA WORONOWICZA. „Oho, „Współczesna”, pewnie znowu były skargi, może jeszcze raz nas opisali...” Ano opisali!

„W WAGONIE JAK W ZAMRAŻALNIKU

o czym przekonujemy się codziennie, gdy zimą dojeżdżamy do szkoły. Dlaczego nie grzeje? Dlaczego nikt nie reaguje?” (z listu do redakcji).

Naczelnik Działu Wagonów, Marian Legutko prowadzi mnie do kotłowni, która dymi w pobliżu zabudowań stacyjnych. Będzie jeszcze pogładowa — w terenie i z rekwiizytami. Kotłownia właściwie powinna się być już dawno zawalona, ale nie zdarzyła, bo podparto strop stemplami. Może jeszcze przetrzyma tę zimę. Wewnątrz — trzy kotły z parowozów, które przed laty oddano na złom.

Faktycznie to kotły są dwa, bo jeden wyznaczony został na eksploatację przez inspektora pracy. Drugi niebawem będzie mu towarzyszył. Rzecz w tym, że para z nich powinna ogrzać wszystkie biura, pomieszczenia zaplecza, a także zestawy wagonowe poddawane do wysyłki na trasę. Jeśli trzeba podgrzać dwa takie składy, to w biurach robi się lodowia, a znowu jak ogrzać biuro to parę ledwie wystarczy na jeden pociąg. To bledne koło kręci się od dawna z niewielkimi szansami na poprawę sytuacji.

Są i inne kłopoty. Pasażerowie pociągów, którzy z trakcji elektrycznej „przesiadają” w Tuszcu na spaliny, razem ze zmianą systemu ogrzewczego na parowy zamieniają marynarki na kożuchy. Robi się zimno, choć grzejniki są „przemuślniwe”. Tak na dobrą sprawę nie bardzo wiadomo, czy mają prawo działać, bo w Łodzi (stacja macierzysta) sprawdza się tylko system elektryczny, a dalej niech martwią się inni. Dawniej taki parowóz „dmuchał w rury tyle atmosfer, ile wlezie”. Nawet kamień, który przed laty osiadł w instalacji nie szkodził, a co innego, co to elektryczne ogrzewanie, to co innego. Toż to elektryczność na kółkach, więc zabieramy się do wykorzystania tej możliwości. Ostatnie „pamiątki”, czyli wagonów ogrzewczych jest raptem tyle, by wystarczyć na dłuższą trasę. Inna rzecz, że pociąg Łódź-Suwałki-Gdańsk to:

„NAJSTARSZY ZAPEWNE SKŁAD

wagonów w całej środkowo-wschodniej Europie. Przez nieszczelne okna wali do wnętrza śnieg, zefirek pogwizduje sobie wesoło w nie domkniętych, pozabawionych klamek i śrub drzwiach” (z felietonu).

W tej sprawie DRKP w Biłostoku siedmiokrotnie interweniowała w imieniu swoich

klientów w dyrekcji Mdzkiej. Bezskutecznie. Brak jakiegokolwiek respektu z tamtej strony wydawcy jednocześnie o sposobie traktowania pasażerów.

Wagonowy dobytek naczelnika Legutko jest także nadzwyczaj skromny i bardzo efektywny. Lokomotywa jak ma już dość — idzie na złom, a wagon — choć się sypia — zostaje. W naprawie jest ich o ponad 8 proc. więcej, niż przewidują najbardziej pesymistyczne normy. Prawie 4 proc. trzeba było wycofać z ruchu, choć teoretycznie nadal obciążała stan. Brakuje do niezbędnego minimum gwarantującego jakąś taką wygodę podróży, 70 nowych.

Aż 19 składów pozbawionych jest z tego powodu klasy pierwszej. Robota na stacji przypomina więc czasem żonglerkę: tu dodać, tam odjąć, tu coś załatwić, a nowych dostaw na razie nie ma. Przemysł nie nadąży.

Deficyt pogłębiają sami pasażerowie. W rozumieniu niektórych z nich eksploatacja ta-

każków — jak na w Zakładach czy Nowym Nurem — nie spotyka takie dzieła miszmaru. Po prostu są olinowane, bo każdy swoją robotę cení. Tylko dlaczego nas nie traktuje się tak samo?

Przykuchuje się telekonferencji prowadzonej przez naczelnika dyspozycji centralnej w Warszawie. Na linii przedstawiciele dyrekcji stótecznej, łódzkiej, siedleckiej i kilku innych. Tym razem mowa o spóźnieniach i regularności kursów, co przywodzi mi na myśl treść pewnego listu:

„ZARAZA JAKĄS Z TYMI SPÓŹNIENIAMI

czy co? Ciągłe bębnią w uszach zapowiedzi z kolejowych głośników — ten pół godziny, tamten sto minut. Tak nie może być nadal!” „Tak nie może być nadal!” — słyszę głos naczelnika z centralnej dyrekcji. „Cóż to za

jest wiele. Bywa, że zawiną ludzie: przy ładowaniu bagażu, opieszale zmianie lokomotywy i przepuszczaniu pary, wypuszczaniu pociągu towarowego przed pasażerskim bez odpowiedniego wyprzedzenia w czasie. Ci muszą się liczyć z konsekwencjami. Poważniejsze naruszenia dyscypliny — jak drzemka na służbie, pijactwo — zdarzają się bardzo rzadko. Naczelnik Rydzewski wspomina o dwóch takich przypadkach. Winowajcy podlegali się z pracą. To robi wrażenie na pozostałych, potencjalnych entuzjastach rozkładu dyscypliny.

Inne powody? „— Ież to razy zdarza się, że ktoś spóźnił się do pracy w ostatniej chwili, wskakuje do wagonu. Muszyna to widzi, zwalnia lub zatrzymuje pociąg. Czasami przetrzymuje się wsiadanie lub wysiadanie. Trwa to minuty, dwie. Nawet tak krótki czas bywa niekiedy nie do odrobienia, biorąc pod uwagę coraz większy ruch na trasach, „wyskubowane przebiegi”. Albo sytuacja, której nikt z pasażerów nie bierze zapewne pod uwagę — nieodpowiedniej jakości węziel zanieczyszczony kamieniem, nie daje możliwości uzyskania odpowiedniego ciśnienia pary i pociąg zwalnia.

Jednak najwięcej jest przyczyn natury technicznej. Przepustowość stacji i szlaków komunikacyjnych projektowana była dla znacznie mniejszego ruchu. Rozkłady jazdy wydłużyły się szybciej niż zasieg nowej techniki. Widać to dokładnie między innymi na dobowych grafikach, gdzie rejestrowane są wszystkie pociągi i (niesięty) spóźnienia.

„Przed laty zegarki można było regulować według ruchu pociągów, a teraz mamy sprzeczki i elektronika atomowa — koleje jak ścieżki” (z listu do redakcji).

— Zgoda — uśmiecha się smutnie naczelnik Rydzewski — Przed laty pracownik nastawni dysponujący na naszej stacji sześć sto czy dwieście metrów do rozjazdu krzyżowego, przekładał zwrotnice, zsmykał na kluczu, wręcał, wykonywał jeszcze kilka innych czynności i meldował dyspozytorni, zanim można było przyjąć skład. Teraz pociągów jest znacznie więcej. Samych pasażerskich kursów w naszym rejonie w ciągu doby 230, ale cała operacja z kluczem — ta sama. Po prostu technika nie dostrzega kłopotów.

Gdy wychodzę — w dyspozycji słychać polecenia i instrukcje. Jakaś awaria pod Młkwinia. „No, ma pan przyjąć komplikację — wzdycha dydaktycznie Walenty Rydzewski. Puszczamy ruch okrężną drogą. Niektóre składy obiegowe nie dotrą na miejsce w porę. Trzeba montować dodatkowe, żeby ludzi odwieźć z pracy do domów. Będą narzekali na spóźnienia, a my skutki zakłóceń usuniemy prawdopodobnie dopiero za kilka dni. Taką mamy te ostatnia styczniowa sobota. Ani gorzej ani lepiej. Typowa”.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

POD ZWROTNICĄ

boru powinna być doszczętna. Głina więc zasłoniła, dywaniki, deski sedesowe, uchwyty, klamki — wszystko, co się da odkręcić, odwarć lub unicestwić. W ubiegłym roku uszkodzone w ten sposób 1194 wagony. Ponad milion złotych diabli wziął, czyli akurat tyle, za ile można byłoby kupić dwa nowe.

Naczelnik Działu Handlowo-Przewozowego, Arkadiusz Szredel wspomina o interwencjach, telefonach, skargach:

„Na naszym przystanku kolejowym ktoś zniszczył poczekalnię i WC. Porysowane są ściany, opalone sufity, ślady podszew, gdzieś nad głową (...) U nas w Borsukówce nawet nie ma gdzie usiąść na chwilę, żeby poczekać na pociąg”.

Na estetycznym pomieszczeniu i prace remontowe wydajemy w naszym rejonie ponad 3,5 miliona zł rocznie. Sporo tej gotówki marnuje się w 12 ubikacjach na przystankach kolejowych trzeba będzie w tym roku ponownie instalować oświetlenie. W ubiegłym roku, właśnie pomieszczenia poczekalni w Borsukówce były dwukrotnie podpalane przez młodzież, która tu kończyła nocną zabawę. 20 stycznia tego roku na przystanku Olecko Małe wybite zostały wszystkie szyby, a w poczekalni okna straciły nie tylko szkło ale i ramy.

Jeżeli nie doczekamy się pomocy ze strony użytkowników sprzętu i pomieszczeń — nasza praca będzie szczytowa — martwi się naczelnik Szredel. — Zadzwołając, że przystanki wybudowane społecznie przez samych miesz-

baż tak, że jego załadunek o kilka minut opóźnił odjazd z Warszawy Wschodniej? I jeszcze Tuszcz pomógł! Każdy dokłada po kilka minut, a efekt taki, że pociąg kończy bieg 91 minut po czasie, a drugi 83. Proszę o przeprowadzenie stosownego dochodzenia...” To już pod adresem dyrekcji w Siedlcach, bo biłostocka wypadła tym razem w konfrontację z innymi stacjami nieźle. Regularność kursów sięga 80 proc. (o 13 proc. lepiej niż poprzednio). Wyrażna poprawa.

Zastępca naczelnika Działu Ruchu, Walenty Rydzewski wyciąga plik dokumentów, pękaty od spóźnień. Nie ma się czym chwalić, wspominając ubiegły rok. 322 spóźnienia z powodu awarii pojazdów, 102 wywołane pęknięciem szyn, 190 w wyniku zmniejszenia rozkładowej szybkości na trasie ze względu na zły stan torów. I jeszcze 2185 przypadków spóźnień wtórnych oraz 1230 w interesie pasażerów. „Choć brzmiało to paradoksalnie ale tak jest naprawdę”. Chodzi o skomunikowanie pociągów (z których jeden już nie trzyma się rozkładu), by umożliwić podróżnym przesiadkę.

W sumie już nie tysiące, a miliony minut. Płon nawet jak na rok dość bogaty zwyższacz, że zebrany w jednym tylko rejonie.

Pytam o podstawowe przyczyny, których

Inicjatywa w ręku młodych

ZSMP, obok wielu podejmowanych inicjatyw, rozciął troskliwą opiekę nad młodymi rolnikami. Do tradycji należą już spotkania młodych pracowników rolnictwa z władzami wojewódzkimi, które stwarzają dobrą okazję do dyskusji. Młodzi rolnicy produkują coraz więcej, osiągają plony i wyniki w hodowli znacznie wyższe od przeciętnych w województwie i kraju. Na przykład EWA IGNATOWICZ z Szybskiej, gmina Sokółka, która zdobyła tytuł wzorowej młodej rolniczki, uzyskała w zeszłym roku z hektara około 30 q żółt i 280 q ziemniaków. Podjęła specjalizację w chowie bydła opasowego i w tym celu zmierzniowała obore.

Wzorowy młody rolnik, Kazimierz Wasilewski z Oliszek (gmina Mońki) osiąga około 40 q zbóż z hektara i specjalizuje się w hodowli trzody chlewnej. W ubiegłym roku z każdego hektara sprzedał blisko tysiąc kilogramów żywego wieprzowego. Klara i Emil Rydzewscy z Chodorówki, mistrzowie województwa w kategorii małżeńskich, z 13-hektarowego gospodarstwa dostarczyli w zeszłym roku 27 tys. litrów mleka i prawie 7 ton żywa wołowego, a ponadto są członkami zespołu drobiarskiego.

Są to tylko nieliczne przykłady, lecz już to dają świadectwo, że w biłostockim rolnictwie zachodzą ogromne zmiany o charakterze przeobrażeniowym, a inicjatorami tych przemian są najczęściej młodzi, wykształceni rolnicy. Wiedzą oni i to przy każdej okazji podkreślają, że nie ma nowoczesnej wsi bez światłych producentów. Doświadczenia wykazały, że wczorajszy uczeń jest dziś produkującym gospodarzem. Dowodzą tego między innymi Andrzej Mielkisz z Jędrzej Dużej, specjalizujący się w hodowli owiec, Andrzej Jazadziński z Żuków, Teresa Jarońska ze wsi Siekierki i inni.

Wielu młodych gospodarzy nie traktuje rolnictwa jako sposobu zarabiania na życie, ale jako zawód, trudny i piękny, dający wiele zadowolenia i satysfakcji. Rolnictwo — powiadają — może i powinno być miejscem pracy

atrakcyjnej i nowoczesnej. Są przekonani, że przyszłość ich warsztatów rolnych leży w specjalizacji, bo tylko taka gospodarka czyni pracę lżejszą, a ponadto daje wyższe korzyści materialne. Niejednokrotnie są oni inicjatorami tworzenia zespołów, widząc w tym jedyną okazję do wygospodarowania wolnego czasu na urlop, czy wycieczkę. Pracę w gospodarstwie integralnie łączą z tworzeniem coraz lepszych warunków kulturalnych i społecznych, łączą na poparcie i poprawę obsługi ich zagrod ze strony instytucji działających na wsi.

Produkujemy, ale będziemy wymagać. Wzrost produkcji rolnej uważają więc za swój obowiązek, naczelne zadanie, ale chcą, żeby ich traktowano poważnie, jako równych partnerów w urzędach gmin, kołach rolniczych, GS, nie wyłączając województwa. Dostrzegamy poprawę — mówią — ale czy nie może być jeszcze lepiej, czy za byle częścią zamienną trzeba wydeptywać ścięgna? To prawda, że mamy potrzeby, o których nie mówili nasi ojcowie, ot choćby maszyn do mechanizacji prac w polu i zagrodzie, ale przecież między innymi w tym wyraża się postęp. Zresztą, samą satysfakcją żyć nie można. Za pracę chcemy mieć godziwy ekwiwalent, a to siłą rzeczy przyspieszy rozwój gospodarki rolnej, nie mówiąc o wzroście prestiżu zawodu rolnika.

J. SZTACHELSKA

W trzech zdaniach

PUŁAPKA MYŚLIWSKA

W Wołominie — podczas robót ziemnych — znaleziono resztki starych konstrukcji drewnianych. Badania archeologiczne wykazały, że są one pozostałością wczesno-średniowiecznej pułapki myśliwskiej. Był to obudowany drewnem, zamaskowany dół z ustawionymi na dnie palami. Pułapka pochodząca z XI—XII

DO WYROBÓW GUMOWYCH

W Instytucie Przemysłu Gumowego „Stomil” w Warszawie opracowano mieszankę z lateksu kauczukowego do wytwarzania wyrobów gumowych takich jak rękawice techniczne i obuwie gumowe. Nowa mieszanka jest bardziej odpor-

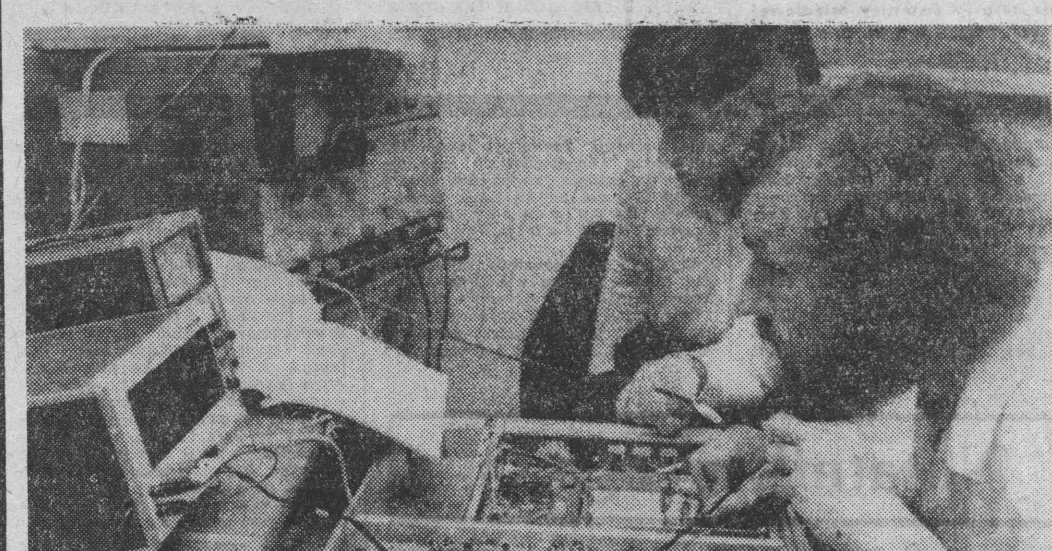
wieku używania była do łowienia turów lub żubrów.



NA ZDJĘCIU: mgr Marek Romanuk prowadzi na II roku fizyki zajęcia z dziedzin fal elektromagnetycznych o długości telewizyjnej.

ZAKŁAD FIZYKI WYDZIAŁU MATEMATYCZNO-FIZYCZNEGO FILII UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO W BIŁYMSTOKU, istniejący od dziesięciu lat, kształci 250 studentów w systemie stacjonarnym i zaocznym. W przyszłości będą to nauczyciele matematyki i fizyki, a także pracownicy labora-

toriów badawczo-naukowych w instytutach i przedsiębiorstwach przemysłowych. Studenci pochodzą głównie z województwa biłostockiego, warszawskiego, suwalskiego, łomżyńskiego. Po ukończeniu Uniwersytetu znajdują tu zatrudnienie. W bieżącym roku odbędą się obrony pierwszych prac magisterskich.



NA ZDJĘCIU: inż. inż. Wojciech Żukowski i Jerzy Grudziński sprawdzają połączenia zasilacza WN.

Konkurs na plakat

Już po raz dziesiąty oddział Krajowej Agencji Wydawniczej i WRZZ w Katowicach organizują konkurs na plakat, związany tematycznie ze Świętem Pracy. W konkursie mogą wziąć udział członkowie ZPAP oraz absolwenci i studenci wyższych uczelni plastycznych. Termin nadsyłania prac mija 21 lutego bieżącego roku. Konkursowe plakaty, jak również próby o bliższe szczegóły należy kierować pod adresem: Krajowa Agencja Wydawnicza, 40-097 Katowice, ul. 3 Maja 36.

Komputerowy spis telefonów

W Ośrodku Informatyki Technicznej i Przetwarzania Danych Ogrzowego Laboratorium Poczty i Telekomunikacji w Warszawie powstaje komputerowy system redagowania książek telefonicznych i katalogów TEL-SPIS.

Pierwszym efektem prac nad systemem jest książka telefoniczna abonentów mieszkaniowych Warszawy. Wydrukowana po raz pierwszy techniką komputerową, przy pomocy specjalnego urządzenia do automatycznego fotokładu Linotron 805 TC książka telefoniczna obejmuje ok. 190 tys. numerów abonentów mieszkaniowych.

Z KSIĘGARNIEJ POEKI

HORACIO QUIROGA — OPOWIA DANIA O MIŁOŚCI, SZALEŃSTWIE I ŚMIERCI, PIW 1976, nakład 20.000 egz., str. 267, cena 25 zł.

Wojciech Żukowski — SZCZĘŚLIWIE, PIW 1976, nakład 40.000 egz., str. 178, cena 30 zł.

Europejskie zagubione w egzystencjalizm — równocześnie tajemnicze i groźne, scenariusz Delekiego Wschodu. Dwa opowiadania — tytułowe oraz „Pora monsunów”.

GUILLAUME APOLLINAIRE — POETA ZAMORDOWANY. Wydawnictwo Literackie 1976, nakład 10.000 egz., str. 193, cena 40 zł.

Cykl opowiadań sławnego i i „Wojciech” — poety, nazwany przez „Wojciech” z krytyków „symbolizmem i rebelanowską autobiografią Apollinaire’a”.

ZAMOSĆ. Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych 1976, nakład 20.120 egz., cena 12 zł.

Plan miasta, krótki rys historyczny i opis najciekawszych zabytków.

przebiegu samochodów. Ostatecznie, opracowany został nowy ulepszony rodzaj reflektora samochodowego, który nie odlepią przy mijaniu, a droga przejeżdża jest dobrze widoczna i kże we mgle. Jego zaletą jest prosta konstrukcja i technologia wykonania. Autor wynalazku ustanowił do wnętrza normalnego reflektora urządzenie wielokanalowe, kierujące strumieniami światła i stanowiące zarazem rodzaj filtra światła.

SPOIWA GIPSOWE Pracownicy Zakładów Che.

mięczych w Tarnowskich Górach opracowali sposób wytwarzania spoiwa gipsowego z odpadów produkcyjnych. Przy produkcji kwasu borowego z rudy borowo-wapniowej powstaje osad w postaci szlamu, składający się głównie z dwuwodnego stężenia wapniowego, który nie jest technicznie wykorzystywany. Spoiwa gipsowe, które można wytwarzać z tych odpadów znajdują zastosowanie jako dodatek do zapraw tynkarskich, przy produkcji prefabrykatów i mieszankę gipsowych w budownictwie.

(PAP)

